

# Fabijański, Werter (ft. Gverilla, prod. Nemy)

W pełnej flaszkę stanął czas  
I kłuje coś w sercu  
Zbyt łatwo zapomniał o nas świat  
W tym bezbożnym miejscu

Kiedyś miałem kilka ważnych spraw  
Dziś nie mam kompletnie niczego  
Kiedy opuścisz ten senny bar  
Ja odejdę na końcu sam  
W ciemność  
W ciemność

Rzecz się dzieje gdzieś na zakręcie  
W sumie nie wiem gdzie konkretnie  
Można by rzec, że  
Tak mniej więcej między Paryżem, a Nieporętem  
W opuszczonym zajeździe co się nazywa Eden  
I jest niebem dla kierowców w potrzebie  
I w biedzie  
Pachnie tu seksem za bezcen  
Ale on nie chce go więcej  
Bo się rozsiadł w bezsensie  
Jak stary Werter  
Na połamanym krześle rozkłada życie wieczne  
Na czynniki pierwsze (i drugie i trzecie)  
A gdy wyciąga jedną rękę po kieliszek Edeńskiej  
To obie ma zajęte  
Bo drugą pisze wiersze  
Wszystkie butelki są otwarte, ale pełne  
A kartki szare i nietknięte  
Na razie nosi się z zamiarem  
Pióro mocząc w atramencie

W pełnej flaszkę stanął czas  
I kłuje coś w sercu  
Zbyt łatwo zapomniał o nas świat  
W tym bezbożnym miejscu

Kiedyś miałem kilka ważnych spraw  
Dziś nie mam kompletnie niczego  
Kiedy opuścisz ten senny bar  
Ja odejdę na końcu sam  
W ciemność  
W ciemność

Jego myśli są zimne i ciężkie jak posąg  
Chciałby iść gdzieś, ale nie ma dokąd  
Chciałby istnieć, ale nie ma po co  
Chciałby komuś to wykrzyknąć  
Ale nie ma tu nikogo  
Nie ma tu nikogo, kto chciałby go usłyszeć  
Pokiwać głową  
Podzielić ciszę przez słowo  
A krzyk przez słowotok  
Złe dni dzielić nocą  
A sny spełniać po to  
Żeby móc dać jej oczom  
Chociaż jeden byle uśmiech  
Niby nietrudne, ale już przestał to umieć  
I tak ogólnie go to nie interesuje w ogóle  
Ludzie go traktowali jak instrument  
Spalili jak gumę  
I zużyli jak Durex  
A on ma swoją dumę

Więc podziękował nieczule  
Dał triumfalny piruet  
Siadł na dupie jak krupier  
Z hukiem przyjął kulkę  
Jak ulgę

W pełnej flaszcze stanął czas  
Przez szeroko drzwi otwarte  
Światło rzuca się na kartkę  
Litery gęsto tkane  
Jakby wytańczył je Fred Astair  
Wszystko w nawiasie  
Swoją prawdę wziął pod maskę  
'Pocałujcie mnie w porażkę i weźcie po flaszcze'